



# ORZEŁ BIAŁY

Pismo Akademickie KPN 20III1989 Warszawa

NR 12

## W STRONĘ TRADYCJI

Początki polskiego konserwatyizmu jako ruchu ideowego i programu politycznego przypadają na lata sześćdziesiąte XIX wieku. Pojawiły się wtedy dwie szkoły konserwatywnego działania i myślenia: na emigracji Hotel Lambert - szkoła praktyki politycznej, administracji i dyplomacji oraz w kraju - stańczycy.

Narodziny myśli stańczyków to bezpośrednio następstwo powstania styczniowego, którego upadek spowodował przewrót w świadomości wielu, nie można już było liczyć na szybkie zmiany, należało więc zadać sobie pytanie, jak ma żyć społeczeństwo w czasie niewoli. Taki stan umysłów sprzyjał rozwojowi ruchu konserwatywnego, bowiem gdy nie oczekuje się zmian doraźnych, myślenie zachowawcze nabiera sensu. Toteż stańczycy za Norwidem powtarzali pogląd o potrzebie "uobywatelnienia" społeczeństwa, a między liberum veto i liberum conspiro stawiali znak równości. Forsowali hasło lojalności wobec zaborców. Stańczycy także później, bo do lat trzydziestych XX wieku byli grupą najbardziej zaawansowaną w pracach nad myślą konserwatywną, państwową, ustrojową, a zachowawcy z Lwowa, Poznania, Warszawy czy Wilna ofiornie czerpali z dorobku najpierw Karola Popiela, Stanisława Tarnowskiego, a później Michała Bobrzyńskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego i Stanisława Estreichera.

Pierwsze dni niepodległości zdawały się oznaczać kres politycznej egzystencji konserwatystów. Przyczyną tego były: radykalizacja nastrojów, żądania rewindykacyjne lewicy /której program polityczny - według ówczesnego działacza zachowawczego - sprowadzał się do słowa "daj" / oraz elitarny charakter stronnictw konserwatywnych. Ten elitaryzm spowodował, że organizacje zachowawcze skupiające nieliczne jednostki działały skutecznie jako grupy nacisku, szukające wpływów raczej za kulisami sceny politycznej niż na niej samej /W weberow-

skiej triadzie ugrupowania konserwatywne znalazłyby się gdzieś w okolicach klubu politycznego/. Ciekawą ilustracją zasady elitaryzmu była teoria "braku charakteru" Bobrzyńskiego. Mówiła ona o stopniowym zaniku indywidualności

w sferach rządzących w przeszłości. Sternicy polskiego aparatu władzy pojawiali się więc w postaci elity wyłonionej głównie dzięki naturalnym predyspozycjom.

Uwa wąską elitą stawała się najważniejszą częścią organizmu społecznego zapewniającą mu zdrowie bo stojącą na czele państwa, pełniącą z kolei rolę gwaranta tej organicznej struktury. Stąd też brała się niechęć konserwatystów do stronnictw masowych, do "wychodzenia na ulicę". Zasada elitaryzmu była ściśle związana z poglądem o hierarchizacji społeczeństwa. Współpraca w ramach istniejącej hierarchii miała być instytucją, która wiąże jednostki w społeczeństwo, w organiczną całość. Realizacją tych idei była koncepcja solidaryzmu rolniczego rozwijana przez koła konserwatywne w Wielkopolsce. Polegała ona na połączeniu reprezentacji ziemiaństwa oraz średniego i zamożnego chłopstwa w celu prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej i politycznej. Hierarchia wyznaczała jednostkom ich miejsce w społeczeństwie. Wynikała z nierówności, która dla konserwatysty była faktem stałym, twórczym i konstruktywnym, a także wprowadzającym system społeczny w ruch. Przyczyną nierówności było różne rozmieszczenie talentów, ale też pracy, oszczędności, wykształcenia, a nie - jak zarzucano konserwatystom - hrabiowskie czy książęce tytuły.

Wiele miejsca w swych teoretycznych pracach konserwatyści poświęcili kategorii państwa, społeczeństwa,

↳ cd. str. 2

jednostki i ich wzajemnym stosunkom. Bobrzyński nazwał państwo "najwyższym związkiem organicznym, do jakiego w swym rozwoju doprowadzają ludzie". Szczególną uwagę zwracano na potrzebę wyposażenia państwa w sprawne instytucje, których organizacja musi być oparta na logicznym systemie prawnym. Podstawą dobrego funkcjonowania państwa miała być silna władza /stąd też postulaty wzmocnienia pozycji senatu i prezydenta zgłaszane przez konserwatystów do 1935 r./ której urzeczywistnienie powinno nastąpić w ustroju republikańskim bądź monarchicznym. Takie rozwiązanie propagował m.in. Stanisław Czat-Mackiewicz, proponując na tron Polski Wandę Piłsudską.

Sily państwa nie wynoszono jednak ponad wszystko - idealnym rozwiązaniem miała być równowaga między rządem a społeczeństwem, z tym zastrzeżeniem, że przyszłe rozwiązanie nie mogło krępować aktywności społecznej, ale też musiało umożliwić przekształcanie się tej aktywności w anarchię. Bobrzyński nazwał to lakonicznie "właściwym stosunkiem między władzą a wolnością".

Charakterystyczną cechą rozwiązań konserwatystów o władzy silnej było łączenie jej z mechanizmami ograniczającymi tej władzy działania. Hasło silnego rządu mogło występować tylko z hasłem jego kontroli. Stojąc na tym gruncie stacjonarzy występowali po r. 1930 z krytyką poczynań rządu, co osłabiło ich silną do tej pory pozycję w obozie rządzącym. Postulatuwi silnej władzy towarzyszył postulat jej decentralizacji. Uprawnienia państwa powinny bowiem obejmować tylko zagadnienia węzłowe - państwo silne, sprawne nie znaczyło dla konserwatystów państwa onnipotentnego. Tak więc aktywny udział państwa w obrocie towarowym czy zbyt daleko idący wpływ na ten obrót były całkowicie sprzeczne z zachowawczymi poglądami i dążeniami, tym bardziej, że etatyzm i interwencjonizm godziły w istotny element konserwatywnego dekalogu - własność prywatną, podstawę życia społecznego i gospodarczego, czynnika umożliwiającego postęp.

Jednym z najczęściej podnoszonych wobec zachowawców zarzutów był właśnie brak postępu. Odpowiadali bardzo prosto: nigdy konserwatyzm nie był przeciwnikiem postępu, wręcz przeciwnie, jest jego zwolennikiem. To jednak nie postęp rozumiany w kategoriach lewicy, musi to być postęp ewolucyjny, gdyż tylko taki jako zgody z istotą społeczeństwa może być skuteczny. Reformy są potrzebne, ale muszą być dalszym ciągiem, muszą wypływać z konkretnych potrzeb, a nie abstrakcyjnej idei wolności czy zmian dla samych zmian. Za-

przeczeniem idei postępu jest rewolucja, niszcząca "te instytucje, które wzrosły korzeniami w społeczeństwo i tworzą jego organiczny skład". Te instytucje to dla konserwatystów przedmiot pielęgnowania i zachowania: a więc przede wszystkim Bóg - najwyższy autoritet, stwórca i stały opiekun świata. Dlatego właśnie celem konserwatyzmu było doskonalenie ludzkości na miarę ideału Boga. Kolejną instytucją, a jednocześnie narzędziem prowadzącym do tego celu była rodzina. Rodzina jako podstawowy element, z którego powstaje społeczeństwo, jako niezbędny warunek doskonalenia jednostki, wreszcie jako ostoja patriotyzmu, polskości i konserwatyzmu. Podstawową instytucją

była także tradycja, przyjmowana w całości, ale konserwatyści wybierali z niej to, co należy zachować.

Blisko stąd do historii, o której pisało: "żaden naród nie może mieć materialnej siły bez świadomości siebie bez treści i istoty duchowej, którą wyrabia jego historia". Oprócz wymienionych cech Polski konserwatyzm określała wrogość wobec nacjonalizmu jako przejawu narodowego egoizmu i wynoszenia narodu ponad wszystko.

Polscy konserwatyści ostatecznie zeszli ze sceny w 1935 r., więcej pozostawiając po sobie w sferze umysłowej niż organizacyjnej czy politycznej. Podobny los spotkał także konserwatyzm europejski, który ustąpił nurtem faszystowsko-nacjonalistycznym. Typowym tego przykładem jest los kanclerza Austrii, Engelberta Dollfussa.

R

## zwycęstwo zwycięzonych

Kiedy generał Jaruzelski ogłosił stan wojenny i spuścił ze smyczy bez mała 400 tysięcy uzbrojonych po zęby ogłupiałych totalitarną propagandą żołnierzy i milicjantów, większość społeczeństwa uznała, że nie ma już ratunku dla hardych Lechów. Minęło 7 lat i przy okrągłym stole niedawno więzieni dyktują warunki swym krzywdzicielom. Imi bardziej dumni uznali za niegodne "rozmowy z katem".

W czasie III Kongresu KPN zawodowi wojskowi mówili o problemach swojej profesji pełnym głosem. Fraternalizacja wojska z najbardziej patriotycznym ugrupowaniem politycznym w naszym kraju jest już faktem. W wojsku i milicji w sposób satysfakcyjny następują przemiany duchowe. Nikt nie ma ochoty znowu zabijać górników i bić gumowymi pałkami

mi współrodaków. Rozprzężenie moralne w Siłach Zbrojnych PRL, podobne do rozkładu armii USA w Wietnamie i sowieckiej w Afganistanie postępuje. Wojskowi i milicjanci mają już dość ekipy brzoźniewowskiej, która nimi kieruje. Zapowiedź redukcji siły zbrojnych stała się katalizatorem i okazją do masowych raportów o zwolnieniu z zawodowej służby. Kadra zawodowa nabiera nowych, niespotykanych u niej cech zwanych odwagą cywilną. Wielu pragnących się zwolnić, nie usprawiedliwia swej decyzji złym stanem zdrowia, jak czyniło to dotychczas. Dziś mówią oraz piszą jawnie, że nie chcą przebywać w środowisku obłudy i zakłamania na drodze do nikąd.

Aby temu zapobiec generali oja obiecuje swym podwładnym gruszki na wierzbie - na przemian z niko-go już nie przekonywującym straszaniem o zagrożeniu ze strony Bundeswehry. Generał Siwicki oraz częściej przed kamerami TV i foto jada z żołnierskiej menażki, aby podkreślić swą więź z masami żołnierskimi. Tym ostatnim wszystko zwisa, w myśl niecenzuralnej piosenki - "można powiedzieć rezerwa ma dość".

Spółeczeństwo odzyskuje swe wojsko.

Stanisław DRONICZ

## w obronie „paranoi”

"Thatcherizm - pisze pani Zuzanna Dąbrowska w artykule "Kurtuazja wobec dam" /"Robotnik" nr 138 z 15 listopada ub.r./ - po strzegany jako uniwersalna formuła na zahamowanie inflacji i podniesienie stopy życiowej klasy średniej nęcający jest nie tylko dla nomenklatury". Czy Thatcherizm rzeczywiście jest postrzegany jako uniwersalna formuła? Czy w ogóle mamy dziś tzw. formuły uniwersalne, dobre na każdą okazję? Wydaje mi się, że nie. Wreszcie zakazywamy kryć i powoli wyrastamy z kolektywistycznego uniwersalizmu /patrz dzieje obozu socjalistycznego, np. Polska, ani nie udało się jej przerobić na drugą Japonię, ani jak mawia Ash - "Śłodzka"/. Czy nomenklatura jest zachwycona Thatcherizmem? Tak, ale tylko na pół. Przecież właśnie nomenklatura chłodno przyjęła panią Thatcher w Polsce. Przypomnę: W. Jaruzelski witał się z p. Thatcher na bankiecie nie pocałował jej, zgodnie z polskim zwyczajem w ręce. Natomiast tegoż kaszczytu dostąpiła para miesiąc wcześniej Larisa Gorbaczowa.

Czy do tego skłoniła Jaruzela kurtuazja wobec dam? Jeśli tak, b polskie damy /co niektórzy/ mają nieźle poprzstawiane w lepetynach.

Pani Zuzanna Dąbrowska twierdzi, że: ".../na skutek działalności pani Thatcher bezrobocie wzrosło w Wlk. Brytanii z 1,2 do 5 mln, co znakomicie zneutralizowało związki zawodowe, /.../ poziom inflacji wzrósł z utrzymywanej przez kilka lat 2-3% do 6%. Zestawienie czynione przez panią przypomina mi praktyki - znane w tym kraju - uprawiania problemów i selektywne go traktowania danych.

"Zacznijmy od nadzwyczajnego sukcesu pani Thatcher, jakim jest zmniejszenie inflacji z 13% w roku 1979 do

4% obecnie i zmniejszenie deficytu budżetowego z 6,6% produkcji narodowego brutto w 1979 do około 1% w roku budżetowym 1988. /.../ Dokładnie wyznaczone co roku limity finansowe przegnały inflację z gospodarki /.../ Dochody rządu wzrosły w wyniku wzrostu podatków /.../ i sprzedaży większości przedsiębiorstw państwowych, włącznie z British Petroleum, British Sugar Corporation /.../ Associated British Ports Owszem zwiększyło się bezrobocie "z ponad miliona w roku 1979 do ponad 3 mln czyli 11% pracujących obecnie, ale jednocześnie "podczas jej urzędowania zmniejszyły się bodźce do podejmowania niskopłatnej pracy zamiast korzystania z pomocy społecznej". "Studenti i abowenci mają prawo do wypłat z opieki społecznej po skończeniu studiów, nawet jeśli mieszkają jeszcze w domu rodzinnym. Porównawczo: u nas stypendium studentek starcza na około od 2-6 dobrych obiadów i niewielu go otrzymuje. Margaret Thatcher oprócz uporządkowania spraw socjalnych sprawiła, że znacjonalizowane gałęzie gospodarki stały się rzeczywście własnością narodową. Aż 20% dorosłych mieszkańców jest obecnie akcjonariuszami - w kraju, w którym socjalizm miał zaważ o wiele więcej zwolenników niż kapital /Zagrożenia współczesne wyd. Most Warszawa 1988 art. G. Szamueli "Dziesięciolecie Margaret Thatcher"/.

I jeszcze jedno słówko w obronie „paranoi”, o których tak gęsto pisze pani Zuzanna Dąbrowska. Ja bardzo nie lubię pani Thatcher, po prostu dlatego, że je zazdroszczę - ona, córka małego sklepi karza dziś jest panią premier liczącą się w świecie mocarstwa. U nas takie "paranoje" się nie zdarzają. Piastowanie na wyższej funkcji państwowej nie jest równoznaczne z uzyskaniem poparcia nar. Nie oznacza też podejmowania efektywnych działań na rzecz stabilizacji wewnętrznej.

I temu się nie da zaprzeczyć.

Agnieszka

ORZEŁ BIAŁY STR.

## sztuka taternictwa

Tytuł sugerować może formę podręcznika, a zawarty w nim oksymoron niezbitcie przekonuje, że rzecz traktuje o polskiej rzeczywistości. "Taternictwo nizinne" Jakuba Karpińskiego pozostaje faktycznie rodzajem podręcznika czy raczej poradnika jak wyjść na człowieka w socjalizmie. Autor, syn znanego architekta, twórcy warszawskiej Ściany Wschodniej, brat esafity Wojciecha Karpińskiego, członka redakcji paryskich "Zeszytów Literackich" reprezentuje typ antykomunistycznego encyklopedysty. Jego słownik "Polska-kommizm-opozycja" i liczne publikacje dotyczące istoty systemu socjalistycznego "Mowa do ludu", "Ustrój komunistyczny w Polsce" "Niepodległość od wewnątrz" /są wyrazem obcego wciąż większości emigrantów czy krajowych niepokornych dążenia do swoistej sumy czy syntezy. "Taternictwo nizinne" nie jest jednak encyklopedią, lecz nowoczesną autobiografią polityczną, poprowadzoną od wczesnego dzieciństwa do pobytu w więzieniu z wyroku w nomarcowym procesie taterników /sprawa o przewóz paryskiej "Kultury" do kraju; wzmianka o niej otwierają "Miazgę" Andrzejewskiego".

Igor Newerly w "Zostało z uczt bogów" przytacza tekst piosenki studenckiej, modnej w Rosji lat 20-tych. Jej słowa głoszą:

"Droga ze szkoły wyższej do więzienia - droga prosta i najpewniejsza..." Taka była droga Jakuba Karpińskiego. Przez elitarne Liceum Reytana, wydział filozofii UW /gdzie jego profesorami byli Tatarkiewicz i Kotarbiński, Schaff i Kołakowski/, przez asystenturę na socjologii do więzienia w Strzelcach Opolskich, opisanego z naukową ścisłością i bez śladu martyrologicznej pozy. Biografia polityczna Karpińskiego pokrywa się faktycznie z intelektualną, lektury i zaczątki własnych badań mają znaczenie nie mniejsze, niż historyczne wydarzenia, z których na plan pierwszy wysuwa się marzec 1968, opisany bez użycia stereotypów właściwych kręgowi tzw. komandosów.

Konstrukcja "Taternictwa nizinnego", mimo że pozbawione elementów fikcji bliska jest modelowi powieści edukacyjnej.

Książka Jakuba Karpińskiego dowodzi, że taternictwo jest zajęciem wprawdzie ryzykownym, ale dającym satysfakcję i sukces. Autobiografię zamyka rok 1975, czytelnikowi wiadomemu, że autor i po tej dacie wiele znaczył w polskim życiu politycznym i intelektualnym pozostaje oczekiwać dalszego ciągu "Taternictwa nizinnego".

KRZYSZTOF  
BAUER

## oświadczenie

W dn.21 lutego 1989 r.Konfederacja Polski Niepodległej i Polska Partia Socjalistyczna zorganizowały wiec, na którym domagano się przeprowadzenia wolnych wyborów.Uczestnicy wiecu w drodze do Sejmu/gdzie miała być dostarczona petycja z podpisami uczestników/ zostali w brutalny sposób zaatakowani przez ZOMO i milicję na skrzyżowaniu Krakowskiego Przedmieścia i ul.Świętokrzyskiej.Dotkliwie pobito Sławomira Gąsiora/bity pałkami i metalową tarczą po głowie/i Wojciecha Gawkowskiego /przewrócony na ziemię i kopany przez zomowców/-oba z warszawskiej KPN, Krzysztofa Króla-członka Rady Politycznej.

Jerzy Woźniak z młodzieżowej struktury KPN został wciągnięty do milicyjnej "nyski"i pobity.Zatrzymano też innych działaczy KPN i przewieziono do aresztu milicyjnego na ulicę Wilczą -Alberta Katana,Piotra Bombolskiego i dwóch innych członków"Świt Niepodległości"oraz Dariusza Sołtę z Akademickiej Organizacji KPN"Orzeł Biały".

Postępowanie funkcjonariuszy ZOMO zagrażających życiu i zdrowiu społeczeństwa nie jest przypadkowe.Milicjanci bili działaczy KPN i PPS na rozkaz władz,które twierdzą,że celem ich jest porozumienie i liberalizacja stosunków politycznych.Są to słowa bez pokrycia bankrutów politycznych,których argumentem jest tylko milicyjna pałka.

Protestujemy przeciwko pobiciu działaczy KPN i PPS i żądamy zajęcia stanowiska w tej sprawie przez przedstawicieli opozycji.

"Świt Niepodległości"Grupa Młodzieżowa im.Andrzeja Szomańskiego afiliowana przy KPN

Ruch Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej

AO KPN "Orzeł Biały"

Polska Organizacja Młodzieżowa-KPN

Organizacja Młodzieżowa KPN-"Nike"

## podziękowania

Dla NIKE za opaski

Dla POM-u za transparenty

Dla Lagdy za 1000 zł.

Dla Łukasza za letrasety,papier i tasiemki

ORZEŁ BIAŁY jest pismem Akademickiej Organizacji KPN ORZEŁ BIAŁY.

Pismo redaguje zespół. Zdanie redakcji wyrażają artykuły nie podpisane.